

# J. Chalcarz

---

"L'épistémologie de G.Bachelard", J. Hyppolite, "Revue d'Histoire des Sciences" T.17, nr 1 (1964) : [recenzja]

---

*Studia Philosophiae Christianae* 1/2, 225-226

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jeszcze obiektywnej wartości tego, do czego ono dąży. Nie wystarcza — w celu uzasadnienia obiektywności wartości — odwoływać się do dążeń uczuciowych „uporządkowanych” jako podstawy tej obiektywności, ani do tezy metafizycznej, że dążność naturalna nie może nas mylić. Należałoby rozstrzygnąć w poznaniu intelektualnym i dla każdego wypadku osobno, czy dążność jest „uporządkowana” lub udowodnić tezę, że dążność naturalna nas nie myli.

Następnie Girardi przechodzi do omówienia roli wirtualnie poznawczej procesów pozaintelektualnych czyli do omówienia wpływu tychże na procesy intelektualne w szerszym tego słowa znaczeniu. Wpływ ten może być attencjonalny albo merytoryczny, świadomy lub nieświadomy. Wpływ attencjonalny ma miejsce tak na poziomie poznania przedorzekającego, jak również i na poziomie poznania orzekającego. Natomiast wpływ merytoryczny może mieć miejsce tylko na poziomie poznania orzekającego. Albowiem w poznaniu przedorzekającym przedmiot całkowicie determinuje poznanie. Autor przypomina tu tezę tomistyczną, że prawdziwość formalnie może przejawiać się tylko w sądzie.

Procesy pozaintelektualne mogą wpływać na wartość sądu tylko nieświadomie, ponieważ subiektywnie każdy sąd jest prawdziwy. Sąd wydajemy w przekonaniu, że rzecz tak się właśnie ma obiektywnie. Bez takiego przekonania wypowiadalibyśmy nie sąd, ale nasze życzenie. Natomiast wpływ attencjonalny może być świadomy lub nieświadomy, doraźny lub trwały. Procesy pozaintelektualne mogą wpłynąć na powstanie w nas nawyku do zwracania uwagi na niektóre tylko przedmioty lub niektóre tylko aspekty przedmiotów, a pomijania innych. Nawyk taki może z kolei skłaniać inteligencję do wydawania sądów o całym przedmiocie na podstawie niektórych tylko jego aspektów. W ten sposób wpływ attencjonalny pośrednio staje się merytoryczny. Od tego, że nie chce się czegoś widzieć, łatwo przejść (nieświadomie) do twierdzenia, że to nie istnieje.

Warunkiem niezależności naszej inteligencji od pozaintelektualnych wpływów na wartość naszego poznania jest — zdaniem autora — postawa radykalnej szczerości. Przejawia się ona w pragnieniu prawdziwego poznania bez względu na jego konsekwencje na płaszczyźnie życiowej.

J. Chalcarz

**Hyppolite J., L'épistémologie de G. Bachelard. „Revue d'Histoire des Sciences,,, t. XVII, No 1 (1964), 1—11.**

Epistemologia Bachelarda jest ontologią lub po prostu filozofią, którą można by nazwać scientyzmem. Wprawdzie zajmuje się zjawiskiem, jakim są nauki przyrodnicze, a nie rzeczą w sobie. Ale dla niego nauki przyrodnicze jako fenomen realizują nomenon. W miejsce ontologii, która operowała pojęciem substancji, przyczynowości, determinizmu, a którą odrzuca jako anachroniczną, przyjmuje ontologię operującą pojęciem twórczej inteligencji, naukowego doświadczenia, permanentnej weryfikacji, dialektycznego rozwoju. Szuka sensu w takim zjawisku kulturowym, jakim są nauki przyrodnicze. Jego zdaniem historia nauki dowiodła, że zajmowanie się zjawiskami naturalnymi jest również anachroniczne i naiwne, jak zajmowanie się rzeczami samymi w sobie.

Według Bachelarda filozof nie gromadzi wyników nauk przyrodniczych, ale ujawnia

ich elementy konstytutywne, aby je zrozumieć, aby poznać ich sens. Przyrodnik nie zawsze zdaje sobie sprawę z filozofii swojego dzieła.

Jeśli Bachelard wymienia elementy konstytutywne nauk przyrodniczych, to podkreśla przy tym, że nauki przyrodnicze są procesem, ruchem, stawaniem się. To jest ich główna cecha charakterystyczna. Ich zasady, czyli tezy scalające są rezultatami badań przyrodniczych. Ale nie są one uogólnieniami empirycznymi, lecz „matematycznymi perspektywami,” które podlegają ciągłemu sprawdzaniu. Sprawdzanie modyfikuje te perspektywy. Twórcza rola matematycznych perspektyw skierowała uwagę Bachelarda na twórczą rolę inteligencji ludzkiej w rozwoju rzeczywistości naukowej, która jest jedyną autentyczną rzeczywistością.

Bachelard postawił sobie za cel przeprowadzić psychoanalizę poznania naukowego, aby ujawnić przeszkody w rozwoju nauki. Za największą przeszkodę uznał przestarzałe pojęcia, które z kolei mają swoją filozofię, również anachroniczną. Trudno byłoby uczonemu zrezygnować z pojęć, do których przywykł. Ale nie musi tego robić. Powinien jednak je traktować jako materiał poetyczny.

J. Chalcarz

**Michelis P. A., De l'Imagination abstraictive. „Revue Internationale de Philosophie“, 2—3 (1964), p. 229—249.**

Od czasów Arystotelesa za cel twórczości artystycznej stawiano naśladowanie. Ta koncepcja sztuki okazała się tak wpływowa, że nawet muzykę i architekturę traktowano jako naśladowanie. Muzyka miała naśladować rytm i harmonię kosmiczną, a architektura — formy fitogenetyczne i antropogenetyczne.

Opinia, że twórczość artystyczna polega na naśladowaniu, utrzymywała się powszechnie do czasów pojawienia się fotografii. Teoretycy sztuki wzięli pod uwagę fakt, że fotografia kopiuje, a przecież różni się zasadniczo od twórczości artystycznej. Artysta nie kopiuje modelu. Pomija jedne cechy, a uwzględnia i nawet podkreśla inne; słowem: abstrahuje. Ale do ostatnich czasów abstrakcję artystyczną rozumiano w sensie negatywnym, jako pomijanie.

Michelis chce wykazać, że rola abstrakcji artystycznej jest twórcza. Człowiek tworzy dzieło sztuki dzięki abstrakcyjno twórczej własności swej wyobraźni.

Rozumowanie autora artykułu, w którym uzasadnia swoją tezę, można by przedstawić w taki sposób. Rola wyobraźni w dziele artystycznym jest twórcza, jeśli wyobrażenie dzieła nie jest całkowicie zdeterminowane przez model. Ale wyobrażenie dzieła — rzecz jasna aprioryczne w stosunku do tego dzieła — nie jest całkowicie zdeterminowane przez model, skoro w wytworze artystycznym cechy modelu znajdują się w innym zestawieniu i w innej proporcji wzajemnej niż w modelu. Co więcej — w dziele artystycznym znajdują się takie cechy, których w samym modelu wcale nie ma. Zatem przynajmniej samo zestawienie, zmiana proporcji oraz dodanie nowych cech zależy od artysty, zasadniczo od jego wyobraźni, a nie inteligencji. Bowiem twórczość artystyczna zamyka się w sferze cech materialnych.

Tę zależność od wyobraźni rozumie Michelis jako kierowanie się artysty w komponowaniu obrazu psychicznego przyszłego wytworu jakąś wizją, by nie powiedzieć koncepcją wyobraźniową swego dzieła. Zaś tak rozumiejąc ową zależność mógł Michelis twierdzić,